

## Gdzie będzie nastęny Kongres Eucharystyczny?

Co dwa lata powtarza się wspaniała manifestacja katolików całego świata. W tym roku, jak wiadomo, odbył się Kongres Eucharystyczny na drugiej półkuli w Buenos Aires (Argentyna). Następny Kongres w roku 1936 odbędzie się w Manilli na Filipińskich wyspach. W roku 1940 Kongres Eucharystyczny będzie urządzony w Polsce — najprawdopodobniej w Krakowie.

## „Kościszko” przywiózł dla Pana Prezydenta bizony.

Do Gdyni przybył polski statek transatlantyczny „Kościszko”, na którego pokładzie znajdowały się 4 bizony, ofiarowane przez Polonję amerykańską Panu Prezydentowi. Bizony zostaną umieszczone w rezerwacie w Puszczy Białowieskiej. „Kościszko” zaś odchodzi na remont do stoczni w Gdańsku, po czym zostanie wysłany do Konstancji, jako jeden z dalszych statków linii polsko-palestyńskiej.

## Wydział motoryzacji min. komunikacji.

Ministerstwo komunikacji postanowiło utworzyć samodzielny wydział dla spraw motoryzacji. Na czele tego wydziału ma stanąć płk. Rusin. W sferach automobilowych oczekują, iż utworzenie samodzielnego wydziału dla spraw motoryzacji rozpocznie nowy okres w dziedzinie polityki samochodowej. Obecnie sytuacja w tej dziedzinie jest niewyjaśniona, głównie z tego powodu, iż niewiadomo, jaki wynik dadzą rokowania o traktaty handlowe z kilkoma państwami, głównie z Anglią.

Jak wiadomo, szereg państw z Anglią na czele wysuwa jako zasadniczy warunek zawarcia traktatu handlowego import samochodów do Polski przy zastosowaniu uprzywilejowanych stawek celnych. Z kwestią powyższą łączy się sprawa programu robót drogowych w przyszłym roku oraz nowej kalkulacji cen samochodów, budowanych przez państwowe zakłady inżynierii.

## Polska w cyfrach.

Ludność Polski wzrosła dotychczas w bardzo szybkim tempie, dzięki dużemu przyrostowi naturalnemu. Wynosiła ona 30. 9. 1921 r. 27,2 milj. — 9. 12. 1931 — 32,1 milj. a 1. 1. 1934 — 33 milionów. Jak widać z tego w ciągu 12 lat i 3 miesięcy ilość ludności w Polsce wzrosła o 5,8 milj. t. j. o 21,3 proc.

## Nie pożyczaj, dobry zwyczaj.

Jeżeli przysłowia są mądrością narodu, to to, które mówi: nie pożyczaj, dobry zwyczaj, nie oddają, jeszcze łąją — jest kwintesencją mądrości. Człowieka bowiem, któryby „oddawał” pożyczone pieniądze, lub dotrzymywał zobowiązań finansowych, można dzisiaj szukać ze świecą.

Przed kilku miesiącami składał się przed tobą, jak angielski scyzoryk, zaklinał na wszystkie świętości, że tych kilka groszy (setek!) odda na pierwszego, że tylko wyjątkowo ucieka się do tej ostateczności, że jeszcze nikogo nigdy nie zarwał, że woli niedociec, jak skrzywdzić drugiego, a obecnie udaje, że cię nie zna, na listy nie odpowiada, a naciska ci warczy:

— Przecież nie pali się! Jak można być tak niecierpliwym i awanturować się o takie głupstwo!

MAKS VILLEMÉR.

5)

## PRZEKLETA

Przekład z francuskiego.

Wymówił imię Natalja i zdawało mu się, że ogień pali go w gardle.

I skulony usiadł na skale, pokrytej mchem zielonym pod ciemnym niebem, usianem gwiazd myriadami siedzi długie godziny, pogrążony w kontemplacji tego domku zamkniętego tajemniczego...

W małym saloniku, na dole, przed dużym kominkiem, w którym dogorywała polana jedliny, dwie kobiety pochylone kończą szyć.

Ot czasu do czasu podnoszą oczy na wspaniały zegar, w stylu empire, następnie przenoszą spojrzenia na dwa portrety, dziwnie do siebie podobne, umieszczone naprzeciw kominka: portret starego generała i portret młodego porucznika strzelców. Były to portrety ojca i syna, drogie pamiątki dla kochającej matki i żony.

Hrabina Sannois, choć blisko sześćdziesięcioletnia, jest jeszcze bardzo piękną. Wskutek choroby nerwowej nabytej z powodu zmartwień, zawsze prawie leży na szeszlony, dziś postawionym naprzeciwko dwóch portretów.

Z pochodzenia serbka, równie, jak Natalja (Mirkowicz) będąc bardzo młodą, zakochała się w generale, hrabim de Sannois, dużo od niej starszym, i pomimo napotkanych trudności wyszła za niego i zamieszkała z mężem we Francji. Lecz los prześladował Mirkowiczów...

Starszy brat hrabiny de Sannois, po bolesnej stracie żony, zmarł ze zmartwienia i osierocił jedyną córkę swoją Natalję. Hrabina de Sannois pojechała natychmiast do Belgradu i dziecko zabrała. Młoda dziewczyna wychowywała się zatem razem

z Jerzym, synem generała de Sannois, pokochała go, i on ją niemniej ukochał.

To też stary generał przed śmiercią zaręczył ich, szczęśliwy, że połączy znów dwa rody i dwa serca, tak godne wzajemnej miłości.

Natalja blondynka, jak Ewa, wysoka i dumna, jak słowianka, zachycająca była, z twarzą i oczami regularnych i oczach niebieskich, pełnych zadumy i nieskończonej tliwości. Dochodziła lat dwudziestu. A już, choć taka młoda, cień smutku zawiązał na czole myślącym.

Od małego dziecka żyła w domu spokojnym i uczciwym, otoczona przywiązaniem, które zdawało się osłoni ją od obłudy świata. Kilka lat prowadziła istnienie wspólne wojskowym, przenosząc się z rodziną generała do różnych miast Francji. Następnie śmierć generała zmieniła wszystko, wdowa i dwoje jej dzieci mieszkało w małym domku na Wogezech.

Po świetnym ukończeniu zakładów średnich, Jerzy został przyjęty do szkoły wojskowej Saint Cyr, i po upływie dwóch lat wyszedł ze szkoły ze stopniem podporucznika kawalerji, po roku znów podał się do dymisji, pomimo, wielkiej boleści, jaką to sprawiło hrabinie de Sannois, która miała nadzieję, że syn pójdzie śladem ojca, marzącego zawsze dla syna o karierze wojskowej.

Dlaczego podał się do dymisji, nikt nie wiedział, lecz coraz rzadziej odwiedzał dwie osamotnione kobiety.

W kilka miesięcy Jerzy doniósł matce, że dzięki pozostałym po ojcu stosunkom dostał nominację sekretarza ambasady w Paryżu.

Wiadomość ta sprawiała wielką radość generalowej. Jerzy, myślała, trafił na swoje powołanie. Dyplomacja go pociągnęła, i na tej wysokości dojdzie. Syn generała de Sannois pójdzie za szlachetną tradycją swego rodu, będzie kiedyś ambasadorem i pożytecznym swemu krajowi.

Kto  
**się spóźnił**  
i nie wykupił jeszcze abonamentu  
**na grudzień**  
winien niezwłocznie skierować zamówienie na  
**„OŚRODOWNIK OSTROWSKI”**  
do najbliższej agentury lub  
wprost do ADMINISTRACJI.

potkanego pollejanta, a do mieszkania „pani” wkradłem się jak złodziej.

A w mieszkaniu pani czekało już kilku moich rówieśników. A „paul” już otwierała książkę, już dyktowała zadania, i bezustanku poprawiała błędy naszej wymowy, tępiąc cierpliwie wszystkie chwasty, saniecyzujące nasz ojczyzny język pod wpływem germanizatorskiej działalności pruskiej szkoły.

A po każdej pilnej lekcji polskiego, sycynały się, w nagrodę, najmilejsze sprawy. Pani czytała wiersze, albo opowiadała dzieje ojczyzny. I znów, dzień za dniem „paul” poprawiała niezamordowanie wszystkie świadome błędy, wpajane nam przez niemieckiego nauczyciela historii, demaskowała wszystkie kłamstwa i budziła serca, i wiarę i nadzieję.

I kto wie, czy tak prędko i z taką energią zračniaby była Wielkopolska Jarzmo pruskie, gdyby nie te liczne, delfne, ofiarne i nieustraszone „Panie od polskiego”. I kto wie, czy tak łatwo i tak wnet nancyłyby się Wielkopolska najprawdniej mówić po polsku, gdyby nie wyrwały wysięk tajemnego szkolnictwa polskiego z czasów zaborczych. I dlatego pamięć o tem tajemnym szkolnictwie nie powinna zaginać. Lata idą, a jak dotąd, nikt nie zebrał dostatecznie gładkiego już materiału. Nikt nie pokusił się o opracowanie historii tego Czynu, jednego z najwspanialszych. Trzeba na gwałt zbierać wszelkie materiały, aż do wspomnień osobistych włącznie. Wielkopolska nie powinna zapomnieć o tych, którym w tak wielkiej mierze zawdzięcza swoją polskość

W każdej, choćby najmniejszej wielkopolskiej miejscie były i działały tyle dalsz zasłużone „Panie od polskiego”. Trzeba ich nazwiska dla potomności ustawać, i trzeba odpowiednio uczyć ich prawdziwie szacunku godny czyn.

## Kto kupi ten znaczek pocztowy?

Słynny filatelista amerykański, milioner Artur Hind, był posiadaczem wspaniałej kolekcji najrzadszych znaczków pocztowych. Wartość jego kolekcji oceniano na około 10 milionów złotych. Gdy Hind zmarł, żona jego postanowiła sprzedać kolekcję. Połowę zbiorów wyprzedano na licytacji w Nowym Jorku za sumę 3 i pół miliona zł. Obecnie pani Hind przystąpiła do rozsprzedania pozostałych znaczków, a w tym celu wysłała do Europy swego agenta, który wiezie ze sobą jeden z najrzadszych okazów, znaczek pocztowy Gujany Brytyjskiej z r. 1856. Znaczek ten jest oceniony na sumę ok. 250.000 zł.

## Moda na morze.

W ostatnim czasie w Europie większa jest moda na morze, niż na góry. Górą plaża, pływanie, jachty. Praktyczni Szwajcarowie, by ścigać turystów do swych gór, wzięli się na oryginalny sposób i przenoszą iluzję plaży w góry. Tak więc zabrano się tego lata do budowy szeregu wielkich basenów kąpielowych, wśród krajobrazu piętrzących się gór, nierozadko śniegiem pokrytych. Może górskie „morze” ściągnie nowych gości.

Dawniej tak było, że byle trochę pagórków, a już zwano je „Szwajcarią”, — „saską”, „kaszubską”, nawet na naszej poczelwej równinie „wielkopolską”. Teraz ehyba naodwrót będzie musiała Szwajcarija silić się, by dla swoich basenów znaleźć atrakcyjne nazwy, przypominające odległe morza.

## Samolot za 3000 złotych.

Jedna z fabryk amerykańskich w Indianopolis opracowała nowy typ samolotu małego, przeznaczonego dla szerokiego zbytu. — Jest to dwuosobowy samolocik, zużywający benzyny mniej niż nowoczesny samochód i kosztuje 3 tys. zł. Zamiast skrzydeł samolot posiada jedną płaszczyznę opinającą kabłąkiem kadłub.

## Dzieci włoskie

muszą być umundurowane.

Włoskie ministerstwo oświaty wydało ostatnio zarządzenie, na mocy którego dzieci szkolne od najmłodszych lat muszą nosić jednolite mundurki. Również nauczyciele i nauczycielki muszą nosić un formy.

## W Anglii bez indyka niema wilji.

W Polsce niema wilji bez ryby, bez klusek z makiem, bez ruskich „Kutji” itd. W Anglii każda szanująca się rodzina musi mieć na Boże Narodzenie pudding i pieczonego indyka. To też już obecnie spęda się masami te biedne ptaki do specjalnych tuczarni, gdzie je dobrze karmią, aby na święta gdy pójdą pod nóż, były tęgie i tłuste.

## Wzorowa szkoła dla niemych dzieci.

W Londynie otwarto szkołę dla dzieci, które wskutek przytępienia słuchu nie nauczyły się mówić. Każde z tych dzieci otrzymuje słuchawki na uszy, przystosowane do stopnia kalektwa. Nauczycielka przemawia do mikrofonu, a połączony z nim wzmacniacz udostępnia dzieciom wysłuchiwanie jej słów. W ten sposób biedne kaleki uczą się prawidłowej wymowy. Posługiwanie się znakami rąk jest surowo wzbronione.

Lecz odtąd mała ojcowizna, jaką zostawił generał synowi, strasznie została napoczęta, a ciągle żądania pieniędzy groziły rychłym jej wyczerpaniem. Lekkomysłny z natury Jerzy nie zdawał sobie sprawy z położenia matki, która niedługo będzie musiała żyć tylko z emerytury po mężu. A ta matka nigdy nie czyniła wyrzutów synowi. Powieli wyuła się ze wszystkich swoich kapitałów posyłając jeszcze Jerzemu oszczędności, jakie ona i Natalja robiły na swym utrzymaniu.

Kilka dni już hrabinę i Natalję dręczył srogi niepokój. żyły w ustroniu dzikiem prawie; wszystko je przerażało, wierzyły w przecucia i miały przekonanie, że grozi im nieszczęście.

A skądby ono przyjąć mogło, jeżeli nie od Jerzego, który od miesiąca nie dawał znaku życia? Serce generalowej niepokój przepełniał.

Może syn jej żałuje kariery wojskowej, którą tak niebacznie porzucił; żałuje może życia tułaczego żołnierza, które ciąglej zmianie ulega; może zajęcie biurowe ciążył mu zaczyna?

Nieobecność nie zmniejszyła w sercu matki i narzeczonej przywiązania do tego chłopca, który był ciągle wszystkim dla nich. We wspólnych ich marzeniach nie przestawały go wielbić szalenie. Spodziewając się ciągle przybycia niewdzięcznika, przygotowały w skromnym domu śliczny pokój i gabinet do pracy. Dla niego Natalja haftowała pokrycia na meble, firanki gipiurowe. W tym gabinecie, wybitym jasną materją, Natalja modliła się co wieczór, a w dzień chodziła marzyć o tem, który, zdawało się, zapomniał o niej.

Jedno okno gabinetu wychodzi na imponującą górę Kerne, której szczyty wyniosłe giną w obłokach, a u stóp ozikie przepaści, tajemnicze groty, mchem wysłane. Drugie okno na widok na białą drogę i stopy skał olbrzymich, kształtów potwornych, nagromadzonych od wieków.

(Ciąg dalszy na odwrotnej stronie.)



**Gilotyna poszła na bęben!**

Słynna francuska gilotyna, nazywana popularnie Wdową, na której ścięto przeszło tysiąc osób różnych stanów i zawodów, została ostatnio sprzedana na publicznej licytacji. Nabył ją jeden właściciel kawiarni, który ją ustawił w swym lokalu i ściąga tym sposobem tłumy gości, którzy tego pożytecznego instrumentu jeszcze nigdy nie widzieli.

**15-letnia rozwódka wróciła do szkoły.**

Mary Cook z Fryria w stanie Ohio liczyła lat 14, gdy poślubiła Owena Cartera. Żyła z swoim mężem rok i obecnie wniosła do sądu skargę rozwodową z powodu brutalności męża. Sąd udzielił jej rozwodu. Mary Cook liczy obecnie 15 lat i jest już rozwódką. Otrzymała ona 100 dolarów alimentów miesięcznie. Pozwolono jej przybrać z powrotem nazwisko panieńskie i uczęszczać do szkoły.

**Pierwszy bal policjantów polskich w Chicago.**

W Chicago odbył się bal „Polsko-amerykańskiego klubu policjantów”, który powstał tam pod prezesurą kpt. Tomczaka w r. ub. podczas Tygodnia polskiej gościnności na wystawie chiełgowskiej. W tym pierwszym balu zorganizowanych policjantów polskiego pochodzenia wzięli m. in. udział posłowie polacy i wyżsi urzędnicy miejscy.

**W kilku wierszach...****SPRAWY POLSKIE.**

— We francuskim porcie wojennym Havre rozpoczęto budowę pierwszego polskiego okrętu do zakładania min. Statek ten pojemności 2250 ton, długości 105 m. wejdzie niebawem w skład naszej rozszerzającej się szybko marynarki woj.

— Front stowarzyszeń społecznych wprowadzających nauce analfabetów krępiec do domu. Najpoważniejsze stowarzyszenia bez względu na kierunki ideologiczne poujęło odpowiedzialną akcję pod znakiem walki o światło, o dostęp do wiedzy przez książkę i gazetę dla wszystkich, o istotne podstawy cywilizacyjne.

— Rokowania pomiędzy polskimi a angielskimi przemysłami węglowymi zakończyły się pomyślnie. Zgodzono się na zasadę stałych kontyngentów rocznych określających eksport węgla angielskiego i polskiego na rynkach zamorskich.

— Otwarta została nowa regularna linja łącząca Gdynię z portami australijskimi Adelaide, Melbourne, Sydney. Nowa linja będzie posiadać duże znaczenie dla ekspanji handlu polskiego do słynnych portów Australji.

**ZAGRANICA.**

— Wizyta austriackiego kanclerza Schuschnigg'a w Rzymie miała głównie na celu zmanifestowanie trwałości przyjaźni włosko-austriackiej, zażyczenie stosunków gospodarczych oraz rozszerzenie stosunków kulturalnych między obu krajami.

— Mahatma Gandhi w uroczystej mowie zapowiedział swym wyznawcom, brytyjskiemu Imperjum i światu, że porzuci kierownictwo hinduskiego ruchu narodowego i wycofuje się wogóle z życia politycznego i społecznego.

— Angielski Scotland Yard wysłał w Zagłębie Saary swoich urzędników dla zapewnienia bezpieczeństwa komisarzy plebiscytowych, którzy csuwać będą nad swobodą głosowania zgodnie z przepisami Traktatu Wersalskiego.

— Rezultatem toczących się obecnie rokowań morskich w Londynie, ma być nowy traktat morski, który zastąpi dotychczasowy traktat waszyngtoński i rozłoży podstał sił na morzach wg. dzisiejszej sytuacji między Japonją, Anglję i Amerykę.

— Język człowieka jest dla medycyny od najdawniejszych czasów sprawdzianem zdrowia. Fabryka Westinghouse zbudowała elektr. aparat, który w zetknięciu z językiem wykazuje na skali stopień jego wilgotności oraz zawartość kwasów w porach języka.

— Interesujący mecz bokserski między b. mistrzem świata wazystkiego wag Carnera a argentyńczykiem Campolo wyznaczono na 1 grudnia br. w Buenos Aires, gdzie trybuna stadionu będą rozszerzone o 20 000 miejsc.

Zwykle jadły śniadanie o jedenastej, a obiad o piątej. Po wieczornym posiłku, Natalja grała trochę, śpiewała arje narodowe swego pięknego kraju; około dziewiątej udawały się na spoczynek.

Lecz od dłuższego czasu młoda dziewczyna nie udawała się do fort-pianu, głos jej dźwięczny nie rozbrzmiewał w małym saloniku, niepokój bolesny uciskał jej serce. A kiedy sama była, nie mogła też powstrzymać.

Dzisiaj jest jeszcze smutniejsza, a robotą drży w pięknych rączkach, gotawkowo poruszanych. Generałowa opuściła robotę na kolana i patrzy na nią w milczeniu.

— Co tobie, Nataljo? pyta, ręce ci drżą! od kilkunastu dni smutna jesteś! nie śpiewasz ślicznych śpiewów naszych narodowych?

Młoda serbka zadrżała widocznie.

— Nie odpowiadasz? mówiła generałowa łagodnie. Widzę to, masz zmartwienie; ty, zawsze taka silna, odważna, ty niekiesz z dniem każdym.. I mówiła dalej: To milczenie Jerzego tak cię martwi? Dlaczego nie powiesz tego od razu? nie złożysz w moim sercu bólesci, które twoje przepełnia? Będę z tobą razem płakać, pocieszę cię nadzieją.

— Oh! mammo, mammo! Często ją tak nazywała, a dziś czuła taką potrzebę. Oh! mammo, powtórzyła, co się z Jerzym dzieje? Tyle listów pisałyśmy i żadnej odpowiedzi...

— Jak ty go kochasz... córko moja.

— Uwielbiam go, lecz głos wewnętrzny mi mówi, że wszystko się skończyło, nie kocha mnie już, zapomniał...

Generałowa poruszyła głowę ze smutkiem:

— Nigdy nie dowiedzieliśmy się, dlaczego porzucił służbę wojskową, on to dawniej lubił. Dlaczego zmienił zdanie, nie zapytawszy nas nawet o radę? Dlaczego wreszcie przerywał się na drodze dyplomatycznej? Często stawiam sobie pytanie i nigdy nie mogę znaleźć na nie odpowiedzi. Jerzy

**Burmistrz na wadze.**

W angielskim mieście Chapping Wycombe istnieje oryginalny zwyczaj ważenia każdego nowego burmistrza przed objęciem urzędowania. Odbywa się to w sposób wysoce uroczysty w obecności radnych miasta, a policjant asystujący przy ważeniu zapisuje wagę burmistrza. W ten sposób obywatele danego miasta mogą z łatwością stwierdzić, ile przybyło każdorazowemu burmistrzowi podczas jego urzędowania.

**Operacja zeszycia serca.**

Chirurg w Leiningradzie dokonał udanej operacji serca, przebitego nożem na wylot. Operacja zeszycia serca trwała 15 minut. Po dokonanej następnie transfuzji krwi chory odzyskał przytomność, obecnie zaś powrócił do zdrowia.

**Serum przeciw cholercze.**

Kalkuta. Jednym z wybitnych lekarzy hinduskich udało się wynaleźć serum przeciwko cholercze, które ma pomagać nawet w bardzo ciężkich wypadkach choroby.

**9 kg. złota.**

Guayquil (Ekwador). W rzece Morena znaleziono bryłę złota wagi około 9 kg., której wartość oblicza się na kilkanaście tysięcy dolarów. Jest to największa bryła złota, jaką znaleziono dotychczas w Ekwadorze.

**Anteny podziemne.**

Szereg inżynierów w Ameryce i we Francji po wielu doświadczeniach doszło do przekonania, że w miejsce napowietrznych anten, można zastosować podziemne.

**Tramwaje — przeżytkiem.**

Zarząd miasta Nowego Jorku ostatecznie zdecydował usunięcie z ulic metropolji wszystkich tramwajów, jako przeżytku komunikacyjnego, nie zgodnego z wymaganiami zwiększonego ruchu autobusów dzisiejszych. Tramwaje zastąpione będą autobusami jedno i dwupiętrowymi, a ostatni tramwaj znikną z ulic Nowego Jorku przed upływem dwu lat. Na miejsce tramwajów przyjdzie 4000 nowych autobusów.

**Ile wynosi powierzchnia ziemi?**

Powierzchnia kuli ziemskiej (bez mórz i oceanów) wynosi około 133 milionów km. kwadr. Prześtrzeń tę zamieszkuje ogółem około 2.030 milionów ludzi.

**FILOZOF.**

Pierwszoklasista Stefanek wrócił ze szkoły później, niż zwykle, gdyż, jak twierdził, cała klasa została zatrzymana na godzinę w kozie.

Zasiadł więc do obiadu sam jeden, a matka ulokowała się przy stole tylko po to, by obserwować, czy chłopiec nie grymasi podczas jedzenia. Gdy Stefcio zabrał się do spożywania drugiego dania, mama zerwała się oburzona.

— Co to ma znaczyć? Czy zapomniałeś, że ryby nie jada się nożem?

Chłopiec posłusznie odłożył nóż, a po chwili zwrócił się do matki:

— Dlaczego, mamusi, ryby nie jada się nożem?

— Bo się nie jada i basta!

— Jabym chciał wiedzieć dlaczego?

jest nieco lekkomyślny, zapewne był pod jakimś złym wpływem. Pomimo to ufam w przyszłość: syn mój ma serce, powróci do nas. Co do j-go przyszłości, mam nadzieję, że znajdzie wysoko i zostanie ambasadorem.

— I bogato się ożeni! mruknęła Natalja.

— Co mówisz?

— Mówię, co myślę, matko; pomiędzy nami wszystko skończone. Jerzy mnie nie kocha. Gdyby kochał, czy by nie napisał i nie przyjechał zobaczyć nas w tym domku, który upiększamy na jego przyhycie? Nie, matko, on mnie już nie kocha, a może nawet nigdy nie kochał!

Wymówiła te słowa tonem ostrym; opuściła powieki, żeby ukryć przed generałową łzy, w oczach wezbrane.

Generałowa milczała, choć i ona łzy w oczach miała, lecz przewyciężyła się, wstała z trudem, ujęła piękną głowę Natalji rękoma i ucałowała serdecznie.

— Nie płacz, rzekła, nie wiesz, jak mnie łzy twoje boją. Nie płacz, córko ukochana, znam Jerzego, wiem, że dobry jest i że zawsze nas kocha. Błąd młodości może odsunął go o nas chwilowo, lecz on powróci: czy może zapomnieć o matce, i o takiej, jak ty, narzeczonej? powróci i zabierze cię do swojego gniazda. Pociesz się, najdroższa moja Nataljo. W jego żyłach płynie także krew Mirkowiczów, tego rodu, który ma za godło: „Prawość i honor”. Czy wie jesteś narzeczoną mojego syna i czy nie przyrzekł ojcu swojemu na toż śmiertelnym, że będziesz jego żoną?

Natalja zadrżała się, cała jej duma dziewczyna powstała. I odezwała się chłodno:

— Jeżeli mnie nie kocha, wracam mu słowo: odtąd może się uważać za zupełnie wolnego.

— Nataljo! Nataljo!

— Czy nie mam racji, matko?

— Nie, nie masz racji, a twoje gorzkie słowa

— Proszę jeść, a po obiedzie zaraz wziąć się do lekcji.

— Niech mi mamusia jednak powie, dlaczego ryby nie jada się nożem? — nalegał chłopiec, ale mama odparła ostro:

— Dość tej gawędy! Nie widzisz, że jestem zdenerwowana?

Chłopiec zjadł obiad, podziękował i zabrał się do nauki, a mama tymczasem udała się do sąsiedniego pokoju, gdzie stryjek Walerj, stary emeryt, układał poobiednie pasjansy.

— Niech mi stryjek powie — rzekła na progu. — Dlaczego ryby nie jada się nożem?

Emeryt, nieco głuchawy, nachylił się ku niej i odpowiedział:

— O rybach ze mną nie mów, bo ich wogóle nie lubię. Nigdy mi nie służyły.

— Jabym jednak chciała...

— jeśli dla mnie, to każ zrobić coś cielęciny. Może sznycelek, ale nieduży...

Widząc, że się ze stryjem nie dogada, zaniechała dalszej gawędy, ale nie dała za wygraną i wieczorem zapytała męża:

— Powiedz mi, czemu ryby nie jada się nożem?

— Co? Rybę nożem? Fe!! Kto to widział?

— Ależ tak, naturalnie. Jabym tylko chciała wiedzieć dlaczego?

— Dlaczego? Hm... Tęż się wybrałaś! Mnie dziś łeb formalnie pęka, bo mam jutro weksel do płacenia, a ty mi tu z jakimiś rybami...

— Kiedy takie wstępnie pytanie zadał mi Stefanek.

— Co??? Stefanek?? — zawołał ojciec. — To ładnie go wychowujesz! Winię! Żeby chłopiec w jego wieku bawił się w filozoficzne dociekania. No, no!

**HUMOR I SATYRA**

To jasne.

Przepraszam pana, czy w tym domu mieszkają państwo Fingerhut?

— Państwo Fingerhut tu nie mieszkają, natomiast na I piętrze mieszka pan Finger, a na II-giem pani Hut.

— Doprawdy? Nie wiedziałem, że się rozwiedli.

Podział.

— Okropny jest los kobiety — mówi do męża z wymówką żona — cały dzień gotuje i piekę i przyrządzam potrawy dla ciebie, a co ja mam z tego wszystkiego? Nic.

— No to dziękuj Bogu — bo ja mam z tego stałą niestrawność.

Tęż się wybrał.

Do bazaru, w którym wszystkie towary sprzedawane są po jednolitej cenie 1 zł, wchodzi jakiś jegomość, który zwraca się do sprzedawcy z zapytaniem.

— Gdzie tu jest oddział samochodowy?

Opowiadania myślowego.

Dwaj myśliwi opowiadają o zmyślności swych psów:

— Mój Nero — mówi jeden — to nadzwyczajny pies! Gdy rzucę monetę do wody, to nurkuje tak długo, pokąd jej nie znajdzie i wypływa, niosąc ją w pysku.

— To jeszcze nic! — mówi drugi myśliwy, — mój Karo bierze w zęby banknot, skacze do wody, nurkuje, a po chwili wraca z dziesięciokilowym szupakiem i resztą w drobnych pieniądzech w pysku

każą mi wątpić prawie o twojej miłości. Nie kochasz go tak, jak ja myślałam, Nataljo.

Młoda dziewczyna nie nie odpowiedziała, lecz smutna jej twarz świadczyła, że całą miłość swą przelała na młodego człowieka.

Generałowa powróciła na szezlong. Zapanowało milczenie.

W sercu matki rodziły się obawy, któremi Natalja ją natchnęła i trapiła ją myśl, że syn kocha może inną kobietę. Surowa w zasadach, nie przypuszczała, żeby Jerzy, jak tytu innych mężczyzn, był wiarołomcą, żeby zapomniał o najświętszych obowiązkach. To dziecko ukochane, wypieszczone, posłuszne, miałooby puścić się w świat bez zasad, bez honoru, żeby nawet nie pamiętać o przysięgach?

A podczas, gdy matka myślała o synu, zawsze tak czule kochanym, Natalja zapuściła się we wspomnienia podjąwszy robotę.

**Natalja.**

Jan Mornas stał ciągle na drodze, pod drzewem, z oczyma utkwionymi w oświetlone okno domku leśnego i myślał. Poza temi oknami zamkniętymi, w skromnym pokoju, z obiciem jasnym, co one robią? I w myśli otwiera okno, podnosi firankę gipiurową i wpatruje się w piękną twarz serbki.

Noc zimna, śnieg pada. Niebo, przed chwilą gwiazdami usiane, chmurzy się nagle, drogę zalegają ciemności. Naraz, Jan Mornas, zatrzęsł się.

Wysoki mężczyzna, szybko idący, wyłania się z ciemności. Idzie prosto do domku leśnego. Krew skrzywnęła w żyłach Mornasa, a z pod gęstych brwi oczy ciskają błyskawice.

— Mężczyzna w domku leśnym, u hrabiny de Sannois! To może być tylko syn, piękny Jerzy, narzeczony Natalji!

(Ciąg dalszy nastąpi.)